Nr. 203. Kraków, Niedziela 4 Września 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Religia w Rosyi.

II.

Takie jest ciało prawosławia. O jego duszy znajdnje się nieco świadectw w raporcie Pobiedonoscewa, ale, oczywiście, wyobrażenia z nich, zaspakajającego ciekawość umysłu, powziąć niepodobna. Zawsze przecież i to, co raport daje, odsłania nam niejeden fakt zajmujący. Biorąc liczbę 100 000 za ogólną sumę wszelkiego stopnia urzędników duchownych, etatowych i nieetatowych, rozdziela ją Pobiedonoscew na 1.717 protojerejów, 38.899 popów parochialnych (*swjaszcscnnjikji*)) 11.717 dyakonów i 43.615 „porochialnych“ (*prjicsetnjihji*) i około 6000 „będących po za etatem.“ W przecięciu jeden pasterz przypada na 1.500 owieczek a 2 500 ludności okolicznej. Przed laty, za Aleksandra II, mniemano, że za wiele jest parochij, i zaczęto je znosić, ale doświadczenie najśw. synodu przekonało o błędzie, i wzięto się do przywracania parochij, poznoszonych bez trzeźwej rozwagi.

Większość pasterzy stoi na wysokości średniego wykształcenia, specyalnie seminaryjnego. Duchownych z wyższem, akademickiem wykształceniem, jest bardzo mało; jeżeli są, to głównie w stolicach Na eparchię przypada w przecięciu od 3 do 13; w paru tylko liczba ta wzrasta do 20. Całe setki kończą corocznie akademie, a akademików tak mało: to dziwna! Idą oni na nauczycieli do zakładów duchownych, a nie mało ich także porzuca zupełnie stan duchowny (str. 52). Przyczynę tego zbiegostwa upatruje Pobiedonoscew w ciężarach powołania duchownego i w nienależytem opatrzeniu potrzeb życia. „Ale za to — pociesza cesarza prokurator — z każdym rokiem podnosi się poziom wykształcenia sług bożych wskutek wzmagającego się ciągle napływu wychowańców seminaryów i uczelni duchownych“ (str. 52). Widać z tego że sługą bożym można było zostać nie ukończywszy ani seminaryum, ani uczelni. „*Psałomsscsyki*“, zastępujące popa w śpiewaniu, byli i są dziś jeszcze zupełnie prostymi drabami, którym główną kwalifikacyę do służby bożej nadawały płuca i gardziele.

O moralności duchowieństwa parochialnego *preoświjasscsennyje* — tak się nazywają eparchowie, episkopy — świadczą nie bardzo pochlebnie. Znowu „stoi ono w ogóle na wysokości swego powołania.“ ale w szczegółach spada bardzo pod poziom. Nierzadko spotyka się wpośród duchowieństwa nietrzeźwość — „przywarę wspólną z całym narodem..., pieniactwo i kłótliwość“ (str. 53). Drą się parochie z parochami, drze się pasterz ze swoją owczarnią. Zdzierstwo przy opłatach za posługi duchowne należy także do rzędu tych nierzadkich objawów. „Braki te — mówi p prokurator — podsycają narzekania i napaści na duchowieństwo w ogóle, a różni sekciarze, mający interes w osłabieniu powagi duchowieństwa, podżegają przeciwko niemu umysły ludu prostego, nie umiejącego odróżniać zewnętrznego przedstawiennictwa cerkwi od jej wewnętrznej religijnej treści. Większość przedstawicieli duchowieństwa wiejskiego, postawiona w konieczności utrzymywania się z wpływów dobrowolnych, niczem nie poręczonych, całkowicie (*wscjeto*) pochłaniana jest przez zabiegi o zaspokojenie swych potrzeb materyalnych, dzień w dzień ścierając się z parochianami swymi na gruncie drobnostkowych interesów życia, a ze szkodą dla swej moralnej powagi i godności“ (str. 53).

I w dalszym ciągu najlepiej zostawić głos samemu p. Pobiedonoscewowi: „Ci, co sądzą nasze duchowieństwo — zazwyczaj z punktu widzenia cudzoziemskiego i innowierczego (!) — zapominają o położeniu jego u nas na tych nieogarnionych obszarach Rosyi, wpośród ludności wiejskiej... Dziwnem byłoby żądanie, żeby wbrew temu, co się dzieje w innych zawodach, ludzie wstępujący do stanu duchownego odznaczali się szczególniejszą jakąś cnotliwością, zgodnością, gotowością na wszelkie wyrzeczenia się i braki i nie dbali wcale a wcale o to, co wezmą do ust. Większą jeszcze niesprawiedliwością byłoby, ze strony ludzi świeckich, stawianie duchowieństwu samych tylko żądań, bez uwzględniania warunków, w jakich ono żyje i działa“ (str. 54)

A dość sobie warunki te uprzytomnić, aby nie z lekceważeniem, lecz przeciwnie, z poszanowaniem spoglądać na podejmujących znoje zawodu duchownego. Takich parochij o cięższych warunkach bytu jest ze 30.000. „W rzeczywistości dziwić się potrzeba, iż duchowieństwo dostarczało i dostarcza ludowi tylu jeszcze pasterzy godnych, zaspakajających potrzeby swe wśród ciężkich znojów i wychowujących jeszcze rodziny, nierzadko liczne.“ O dobrem nie wie się wcale po za granicami parochii, albo też milczy się o niem; ale za to rozgłasza się, i niestety, ze znaczną przesadą, jedynie tylko braki i przywary,— przywary, w takim samym, a nawet w wyższym jeszcze stopniu właściwe wszelkim innym zawodom, ale w żadnym nie dające takiego powodu do narzekań“ (nr. 54).

Duchowieństwo prawosławne dotychczas zasilało się samo sobą: popowicz zostawał popem. I teraz jeszcze jest to zasadą panującą i faktem prawie powszechnym. Z samego wyrażenia się Pobiedonoscewa „stały się już teraz nierzadkiemi przykłady“ widać, że są ciągle jeszcze rzadkiemi. Z ludu nawet nie wielu ochotników staje do szeregu. Niezgody, o których wspomina Pobiedonoscew, prowadzące do pieniactwa, są robakiem, toczącym wpływ duchowieństwa. Nie zapobiegają im kuratorye cerkiewne, istniejące zresztą tylko w jednej trzeciej części wszystkich parochij (w trochę więcej nad 11.000). Nie zapobiegają też i bractwa, zwłaszcza w ziemiach polskich zakładane usilnie. Spory o dobra doczesne toczą się ustawicznie, utrudniając i pasterzom i owieczkom osiąganie dóbr wiekuistych. Chciwość jest główną sprężyną stosunków popa do ludu. Ta chciwość, lekceważąc nawet najelementarniejsze instynkta moralne człowieka uspołecznionego, w żywe oczy zadaje kłam wszelkiemu powołaniu duchownemu popów. Pasterz dla ograbienia własnej swej owieczki lub złupienia jakiegoś przejezdnego, nie waha się nawet mordować. O tem wszakże Pobiedonoscew już nie wspomina. Może nie ukrywa prawdy w raporcie pisanym, ale w drukowanym jej nie zamieszcza.

W zimie ubiegłej w r. 1891 na 92 wydarzyły się — według doniesień najzupełniej wiarogodnych — dwa takie wypadki zamordowania z chciwości w prowincyach ruskich. Najpierw pod Korostyszewem pop zamordował żołnierza, który z Zytomierza odebrał był sto rubli z kasy bankowej, a inny znowu pop zamordował *urjadnjika* (policyanta), wiozącego 1000 rubli podatków wiejskich do kasy powiatowej. Stanął ten *urjadnjik* u popa na nocleg — złodzieje koniokrady podpatrzyli świątobliwą osobę, jak do współki z ponomarem rznęła ofiarę. Więcej takich wypadków wydarzyć się musiało tej samej zimy i w innych ziemiach polskich i w Rosyi. Nie dowodzą one bynajmniej tego, aby każdy już pop miał żyłkę do morderstwa, ale wskazują, że w atmosferze, którą oddychają dusze popie, jest tyle zgnilizny, iż nawet niezmiernie rzadkie na cywilizowanym zachodzie Europy zbrodnie, spełniane przez duchownych, w Rosyi powtarzają się z ciągłością faktów statystycznych.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 2 września.

(§.) Zastój, cisza na całej linii polityki wewnętrznej. Chwilowo zaczyna zwracać nieco uwagi na siebie mająca się już za dni kilka rozpocząć sesya Sejmów krajowych. Rząd zaskoczył kraje koronne niespodzianie zwołując Sejmy na początek września nie bez wyraźnego zamiaru, mianowicie, że tym sposobem ze względu na obrady delegacyj wspólnych wyznaczył dla sesyi sejmowej *a priori* tylko kilka tygodni czasu, a to tem bardziej, że Wydziały krajowe, nieprzygotowane wcale na tak wczesne zwołanie Sejmów, nie będą mogły przedłożyć Sejmom odpowiedniego materyału dla obrad. W tutejszych kołach politycznych sądzą że Sejmy nie będą dłużej obradowały, jak mniej więcej cztery tygodni. Rząd bowiem życzy sobie koniecznie zwołania Rady państwa na początek listopada spodziewając się, iż tym sposobem zdoła jeszcze w tym roku przebilansować budżet na rok 1893. Co do nas, nie wierzymy w taką możliwość nawet przy najbardziej „przyspieszonem postępowaniu budżetowem“.

W Sejmie czeskim zanosi się na doniosłe zajścia polityczne. Sprawa ugody niemiecko-czeskiej będzie bądź w tej, bądź w innej formie przedmiotem nader burzliwych rozpraw. Prawdopodobnie wezmą zaczepnie inicyatywę w tym kierunku Młodoczesi, wytaczając przed areopag Sejmu najprzód sprawę wekelsdorfską. Gdyby Sejm czeski powziął co do tej sprawy uchwały zawierające naganę dla rządu, względnie dla ministra sprawiedliwości, wówczas mogłoby przyjść do bardzo doniosłych następstw, mianowicie do rozwiązania Sejmu czeskiego. Głosowanie w tej sprawie będzie też próbą, o ile w tym Sejmie rządowe zamysły ugodowe mają szanse, lub nie. Pewnem na razie jest tylko to, że większość przy obecnym składzie Sejmu czeskiego jest wielce niepewną, a raczej więcej szansy mają Młodoczesi za sobą, aniżeli rząd, co tłumaczy się stanowiskiem, jakie Staroczesi, a w części i czeska szlachta dziejowa, zajęli się w sprawie ugodowej. Dla tego z rozwiązaniem Sejmu czeskiego już teraz liczyć się należy, jako z rzeczą bardzo prawdopodobną. Hr. Taaffe bowiem opiera swój zamiar dalszego przeprowadzenia ugody na wyniku przyszłych wyborów, spodziewając się, iż w kuryi czeskiej większej posiadłości ziemskiej przeprowadzi samych ugodowców i tym sposobem przy pomocy posłów niemieckich będzie miał większość dla ugody wbrew Staro- i Młodoczechom. W tym też kierunku pracuje on osobiście już od kilku miesięcy, a kto zna zresztą w machinacyach kompromisowych rękę naczelnika gabinetu, nie może w danych warunkach wątpić, iż ostatecznie zdoła on zamierzone dzieło przeprowadzić.

Mimo to przeprowadzenie ugody jest jeszcze dalekiem i w żadnym nawet najpomyślniejszym dla zamiarów rządowych razie, nie można przypuszczać, żeby w tym roku rozpoczęto dalszy ciąg działalności ugodowej. Lewica zatem będzie musiała jeszcze co najmniej rok czekać na ziszczenie swojego najgorętszego dzieła.

Polski personal operowy zaczyna zjeżdżać się już do Wiednia, gdzie, jak wiadomo, w czasie pomiędzy 10 15 września mają się odbyć cztery przedstawienia polskiej opery. Ogólny komitet wystawowy urządza 11 września na placu wystawy „uroczystość polską“ (*Polenfest*) na cześć przybyłych poskich artystów, do której raz od dni kilku czynią się wielkie przygotowania.

Zakopane, 2 września.

Dn. 25 i 26 sierpnia urządzał polowanie na kozice ks. Hohenlohe w Tatrach w t. zw. Żabiem obok Morskiego Oka. Naganiacze przekroczywszy granicę węgiersko-polską, naruszyli obszar sporny, albowiem pędzili kozice z pod Rysów nad Czarnym Stawem. Stało się to naumyślnie. bo już od kilku dni rozgłaszali słudzy ks. Hohenlohego, że będzie polowanie na spornej przestrzeni. Strażnik tatrzański od kozic, Bartłomiej Obrochta, śledził na miejscu polujących i właśnie ma być wytoczona skarga, jak wiadomo bowiem ustawą krajową z dn. 19 lipca 1969 r. zabroniono zupełnie polowania na kozice w granicach polskich Tatr.

Zabito siedm kozic, główki jako odznaki myśliwskie, poszły do Prus z księciem, a kozinę sprzedano w Jaworzynie i Podspadach po 20 ct. za kilo.

Biedne kozice padły ofiarą zaborczości pruskiej, walczącej pod chorągwią madjarską, dla stwierdzenia wzniosłego zdania „siła przed prawem“.

Obszar, z którego pochodzą zabite kozice, nie należy nie tylko politycznie do Węgier, ale nawet osobiście do ks. Hohenlohego; jest to więc rabusiostwo, zwykłe kłusownictwo, które powinno być tem bardziej surowo ukarane, że było ułożone z góry dla drażnienia ludności polskiej i że powtarza się już po raz drugi, albowiem roku zeszłego całkiem podobnie postąpił sobie ks. Hohenlohe (po góralsku Loten), a władze austryackie, mimo skargi popartej świadkami, wcale nie postarały się o zadośćuczynienie prawu.

Kiedyż wreszcie doczekamy się załatwienia sporu granicznego nad Morskiem Okiem, aby raz ustały wstrętne objawy buty pruskiej, okazywane nam na naszej ziemi?

Ze spraw ruskich.

(*Nie pierwszy i nie ostatni kwiatek moskwicyzmu. Walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa pedagogicznego.*)

Donoszą nam z Brodów:

Lwowskie towarzystwo akademickie „*Krużok*“ zaszczyca nas swemi odwiedzinami i zapowiada na 4 września koncert, z którego czysty dochód przeznacza na dochód Towarzystwa „Szkolna pomoc“. Bardzo to pięknie, że młodzież ruska propaguje oświatę ludową, a do dzieła tego i my Polacy, chętnie przyłożymy ręki, żądamy tylko, aby to była oświata *ruska* przez jedno „s“. Tymczasem innego zapatrywania są panowie akademicy z Towarzystwa „*Krużok*“, — nie idzie im bowiem, jak się zdaje, o propagandę idei małoruskiej, lecz moskwicyzmu czystej wody.

Dość powiedzieć, że młodzi ci panowie mieli dość śmiałości rozesłać między polską i ruską ludność zaproszenia na ów koncert w rosyjskim języku drukowane i z użyciem rosyjskiej pisowni. Jest to bądź co bądź śmiałość, której ze względu na przyzwoitość towarzyską w piśmie waszem dosadniej nazywać nie chcę.

Na dowód przytaczam tekst owych drukowanych zaproszeń, przepisując je literami łacińskiemi, — w nawiasie zaś podaję wyrażenia ruskie, których użyć należało, podczas gdy w miejsce ich użyto wyrazów czysto rosyjskich.

„Czystyj dochod (zam. *dochid*) pryznaczen w koryst Obszczestwa (zam. *towarystwa*) szkolnaja pomoszcz (zam. *pomics*) w Brodach.

Imian szest pryhłasyty (zam. *pryhołosyty*) Waszu Wseczestnost z Rodynoja na Muzykalno wokalny weczer ustroywaemyj pry sonczastio obszczestwa (*Towarystwa*) russkich (*ruskich*) studentow (*studentiw*)

„Akademiczeskich Krużok“

kotoryj otbude sia dnia 23 serpnia (*4 września n. s*) s. h. w Brodach w sali Towarystwa Muzycznoho.

Po koncerti slidujat tańci.

Za komitet

Joan Sirko. *Dr. Iwan Dolżyckij.*

Ciny mista: wstup na koncert ot łyca (*osoby*) 1 złr. na koncert i tanci 1 złr. 50 kr.

Toaleti dla dam narodnyi yly wyzytowyi dla mużczyn frak.

Wsiaki datki na szkolnoju pomoszcz (*pomics*) pryimajet Wpr. O. Hryhorij Jarema profesor cymn. w Brodach.

W programie koncertu w ostatnim punkcie zamieszczono „słowiańskie hymny.“ Bardzo więc być może, iż usłyszymy „*Boże cara hrani*“ obok pieśni polskich i ruskich.

Jeżeli młodzież ruska w Galicyi takim duchem zaprawną rozniesie po kraju oświatę, to następstwa tej propagandy przewidzieć łatwo.

W Przemyślu odbyło się w poniedziałek walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa pedagogicznego. Obrady, w których wzięło udział przeszło 70 członków, zagaił prezes Towarzystwa dr. Barwiński długą mową, w której wyjaśniał cele Towarzystwa i zaznaczył postęp, „chociaż powolny“, na polu szkolnictwa ruskiego. Między innemi podniósł, jakoby objaw tego postępu, otwarcie trzech szkół ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym i wspomniał, iż w seminaryach nauczycielskich obecnie daleko więcej zwracają uwagi na znajomość języka ruskiego u kandydatek i kandydatów zawodu nauczycielskiego. Mówca widzi również pocieszające objawy w zakresie szkół średnich. Do jedynego dawniej gimnazyum ruskiego we Lwowie, przybędzie drugie w Przemyślu, które niechybnie z ruskich paralelek przekształci się na osobne gimnazyum, skoro tylko stanie nowy budynek gimnazyalny. Na drugim krańcu Rusi w Kołomyi powstaje jeszcze jedno gimnazyum ruskie. „Nowy plan nauki języka ruskiego w gimnazyach i szkołach realnych — rzekł p. Barwiński — uchwalony z inicyatywy władz szkolnych przez ekspertów ruskich, daje gwarancyę poważnego traktowania mowy naszej w szkołach średnich, a nowe wydania podręczników, przygotowywane obecnie do druku, postawią naukę języka ruskiego w szkołach galicyjskich na stanowisku, odpowiedniem wymaganiom nowoczesnej pedagogii i zdobyczom naukowym języka i literatury ruskiej.“

WESOŁY DZIEŃ.

OBRAZEK.

Hej! ileż to blasków migoce, jaki żar światła pada, ile iskier oczy razi, strzelając z za lekkiej sinej mgły porannej. Słońce malarzem, rysunkiem Warszawa. Przed świetlanym orszakiem kryją się resztki granatowych mroków po zaułkach i załamkach: skrzypią jedna po drugiej otwierane bramy domów, z każdej z nich wygląda ogorzała i zaspana twarz stróża w niebieskiej bluzie, po ulicy dudnią od czasu do czasu wozy ciężkie ładowne i trajkoczą wózki wiejskich przekupniów, a na dachach wróble z śmieciuszkami upite słońcem, na całe gardło świergocą. Sklepy i piętra kamienic śpią jeszcze, oficyny obudzą się lada chwila, a z facyat i suteren piętrami przygniecionych sen już uleciał. Zwykła rzecz — im komu cięższa praca w życiu przypadła, tem wcześniej dzień zaczyna.

Na drugiem piętrze jednej z kamienic wyjątkowo ruch się objawił. Podniesiono roletę otworzono okno, stanęła w niem panna Helena. Jak jej było wesoło! pełne oczy, usta śmiechów, żartów. Głowę oparła na zarzuconych w tył rękach, a że była samą, nie miała z kim żartować, szczególnych powodów do śmiechu nie przedstawiała też pusta ulica i plac przeciwległy, więc wesołość jej ujawniła się śpiewem. Spiewem cichutkim, nuceniem, chodziło jej widocznie o sam fakt śpiewu, bo kolejno dźwięczały najróżnorodniejsze urywki swojskich i obcych melodyj; jednak najczęściej wracała jej na usta piosnka:

Nie pójdę ja moje wołki na rosę — na rosę
Bo bym sobie zmoczyła nóżki me bose —
me bose,
Nóżki me bose.

Spiewając dokończyła ubrania i zamilkła zamyślona.

Po krótkiej chwili wyjęła z szafki kapelusz, rękawiczki, cicho, na palcach, wysunęła się ze swego pokoju i podeszła do kuchni.

— Panienka już wstała? — dziwiła się kucharka Magdalena.

— Wstałam. Pójdę na targ z Magdaleną.

W kwadrans później wchodziła na plac targowy przy kościele św. Aleksandra.

Tu gwar panował, wśród bab wiejskich w jaskrawych chustkach, krzywonosych, rozczochranych przekupek, kucharek z koszykami, uwijających się koło rozłożonej po straganach całej tęczy jarzyn od fioletowych buraków do czerwonej marchwi, na które resztki oparów rannych rzucały niebieskie tony. Po za jarzynami rzędem powiewały na sznurze zawieszone różowe, niebieskie, pstre fartuchy, kaftany, spódnice perkalowe; po bokach sprzedawano mięso, a zewsząd dolatywały wołania, głosy jękliwe, gardłowe, donośne; „pani, pani kochana, nie odchodź pani, nu! ile pani kochana daje?“ i gburowate, ostre, pogardliwe, gniewne na przemian odpowiedzi kucharek lub piskliwy głos targującej się zawzięcie „pani“. Ten hałas, szum, na którego tle odcinały się ostre krzyki i nie raz grube słowa, zraził Helenę; opuściła targ i wyszła na plac, przerżnięty teraz rzędem fur chłopskich i szerokim pasem błota — to wozy straży ogniowej tak czynnie spełniły hygieniczną powinność polewania miasta. Helena szukała oczami miejsca suchszego, chciała przejść i wstąpić do kościoła na chwilę; lecz zatrzymał ją głos ochrypły jakiejś kobiety zawodzącej żale przed kumą. Mówiącą okrywało ubranie jakiejś brudno-szaro-zielonej barwy, z pod wytartej użyciem chustki wyglądała twarz żylasta, chuda z wypłowiałemi niebieskiemi oczyma.

— Co ja poradzę z tym chłopakiem, — mówiła, — do ochrony nie wezmą bo już lat dziesięć skończył, do terminu nie wezmą, boć dopiero po czternastu latach przyjmują.

— A ileż ten wasz Piotruś ma lat? — pytała kuma kucharka, — pewnie ze dwanaście?

— Dwanaście skończy na św. Piotra — mówiła znów kobieta. — Co ja poradzę? Już mnie tak jest z nim, że tylko się w grób położyć. Zbytny taki, drze wszystko na sobie, z łobuzami nad Wisłą lata co ja go nabiję, co ja go nakatuję, nic i nic nie pomaga. Żeby mi on raz z oczu zeszedł, żebym ja go raz gdzie oddać mogła, ale kto go weźmie? Tu nie wolno i tam nie wolno, gdzie z nim pójdę mówią wszędzie: za młody. Chłopak jak byk, odemnie silniejszy. już myślę, czyby go do *pryjuty* [1]) nie oddać.

— Bójcie się Boga, kobieto,—zawołała kucharka, a toć go tam — tu głos zniżyła — na Moskala przechrzczą! Macie wy sumienie własnego dziecka duszę zaprzepaścić?

Kobieta spuściła głowę.

— Co ja z nim zrobię? — zaczęła znowu. — Sama ani zdrowia, ani sił nie mam, już i do prania chodzić mi ciężko, o teraz całe dwa tygodnie leżałam; tak mi, proszę pani, krew buchała ustami, że już ledwie się włóczę teraz, ani odrobiny sił nie mam, ani odrobiny! A choćbym i miała na to, żeby go wyżywić i przyodziać, to czemże ja go zajmę przez dzień cały?...

... Przecie takiemu chłopakowi bez zajęcia to wszystkie zbytki do głowy przyjdą...

... Albo i wczoraj, moja pani, przychodzi do domu, podrapany, zakrwawiony. — „A tyś się gdzie włóczył?“ pytam. A on nic nie odpowiada, tylko odwrócił się do muru i palcem po ścianie skrobie. „Odpowiesz ty, nicponiu!“ wołam. A on nic. „Odpowiesz ty“, mówię znowu, „jak ci dobrze skórę wygarbuję“. On się też odezwał wtedy: — „Niech mnie matka nie biją, mówi, bo ucieknę i pójdę do złodziejskiej szkoły“. — „Do jakiej szkoły?“ — „A jużcić, bo to Antek nie jest w takiej szkole?“ Moja pani, co ja go wczoraj nabiłam za tę szkołę, to aż mnie obydwie ręce bolały, ale gdzież ja go upilnuję? Czyż ja mogę cały dzień z nim siedzieć, czy z sobą brać go do prania, czyż ja mogę? Już czasem myślę, czemuż mnie tak Pan Bóg karze osobliwie.

— Ej! moja Franciszkowa, — pokiwała głową kucharka, — albo to wy jedni z biedą na świecie żyjecie? Wszystkim źle.

— Już jabym tam chciała być na pani miejscu — odparła Franciszkowa. — Jak mi mąż na tej tureckiej wojnie zginął, tak od tej pory haruję z dnia na dzień, aby tylko wyżyć, a z dzieciakiem służby żadnej znaleźć nie można i za kąt trzeba drożej zapłacić i teraz oto, co ja z nim zrobię?

To pytanie uparcie wracało jej na usta.

Kucharka wzruszyła ramionami.

— Niech go Franciszkowa odda na Mokotów, do domu poprawy.

— Ja już tam prośbę podałam, — skwapliwie odparła kobieta, — już z rok będzie jak podałam, pisał mi ją przecie jakiś pan, co u adwokata pracował.

— No i cóż? Odpowiedzieli wam?

— Bogać tam odpowiedzieli! Wszystko: i adres i nazwisko było napisane w prośbie, i chodziłam dowiadywać się, ale jakiś wyszedł i powiedział, że nie ma miejsca, że może później, za rok... Łatwo im tak mówić... za rok!

Kobieta narzekając na swoje ciężkie życie, niespokojnie rzucała w około jakieś lękliwe spojrzenia pełne łez i złości naprzemian.

— A bogdaj ich...—rzuciła okropne przekleństwo, aż Helena drgnęła z przestrachu.

— Co to przeklinać? Przeklinanie na nic się nie przyda, — filozofowała kucharka — No, bądźcie zdrowi Franciszkowa, mnie już czas wracać.

Odeszła dźwigając na ręku kosz pełen prowiantów, kobieta stała jeszcze chwilę, wreszcie wolnym krokiem ruszyła przez plac. Helena poszła za nią; szła z oczyma utkwionemi w tę wyszarzaną, brudno szarą postać, która zdawała się jej mówić:

— Jestem nędzą, o której ty i tobie podobni nic nie wiedzą, którą znają tylko z nazwy. Przypatrz się mnie, bo nad legjonami panuję: mnie, z wszystkich moich siostrzyc rządzących dolą ludzką, najpotężniejszej liczbą poddanych; mnie, której zgnębić nie zdołały wszystkie pomysły głów i serc ludzkich. Otom jest!

Drugi jakiś skruszony głos odpowiadał: Idę za tobą i poznam twoją potęgę, by z nią walczyć!

(Dok. nast.)

[1]) *Pryjuta* czyli ochronka dla moskiewskich dzieci.

Następnie poświeciwszy kilka słów wspomnienia zmarłym członkom Towarzystwa zaprosił dr Barwiński na przewodniczącego zebrania p. Ceglińskiego, dyrektora ruskich klas równorzędnych w gimnazyum przemyskiem. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania przedłożonego przez wydział, przystąpiono do wyborów. Przedtem atoli nauczyciel p. Petryszyn postawił wniosek, aby zgromadzeni wysłali do posła p. J. Romańczuka następujący telegram: „Walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu zasyła wielce zasłużonemu posłowi Julianowi Romańczukowi jako swemu członkowi, serdeczne podziękowanie.“ Wniosek ten przyjęto przez aklamacyę.

Podczas gdy skrutatorowie obliczali oddane głosy, dr. Barwiński wygłosił odczyt „o pisemnych ćwiczeniach w szkole ludowej.“

Prelegentowi podziękowano za odczyt hucznemi oklaskami, poczem komisya skrutacyjna ogłosiła rezultat wyborów. Głosowało 53 członków. Prezesem wybrano jednogłośnie ponownie dra Barwińskiego W skład wydziału weszli pp.: ks A. Toroński, prof. Teofil Hruszkiewicz, prof Bazyli Tysowski, nauczyciel Dymitr Dmyterko, Konstanty Pańkowski. Antoni Bereziński, ks Hirniak. Józef Hryniewicz i Paweł Banach. Zastępcami wydziałowych wybrano pp Eliasza Czyża. Józefa Tanczakowskiego i Jana Biczaja. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: J. Bełej. J. Gromnicki i dr. Julian Celewicz.

Następnie na wniosek dra Barwińskiego zgromadzeni jednogłośnie mianowali honorowymi członkami Towarzystwa pp. dra E. Ogonowskiego Juliana Romańczuka i ks. Jana Czapelskiego.

Prof Horbal postawił wniosek, aby Towarzystwo pedagogiczne wydało kartę Rusi. P. Barwiński objaśnił go, iż zamiar ten powzięło już ruskie Towarzystwo „Proświty“ i wkrótce go uskuteczni.

Nauczyciel ludowy p. Petryszyn domagał się, aby do układania książek dla szkół ludowych powoływano także nauczycieli wiejskich bo — zdaniem mowcy — chociaż profesorowie gimnazyalni, którzy książki te układają, są bardzo dobrymi pedagogami, to mimo to nie znają oni dokładnie potrzeb i wymagań szkolnictwa ludowego. Mowca postawił przeto wniosek, aby Towarzystwo wystosowało w tym duchu petycyę do krajowej Rady szkolnej. Wniosek ten przyjęto.

P. Witoszyński znów wniósł, aby Towarzystwo wysłało do Sejmu dwie petycye, jednę w sprawie udzielania nauczycielom zapłaty za naukę dopełniającą, a drugą z prośbą o zniżenie lat służby z 40 na 30. Oba te wnioski uchwalono

Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem dr. Barwiński zamykając walne zgromadzenie wezwał wszystkich Rusinów, aby licznie przystępowali do Towarzystwa, brali w sprawach jego żywy udział i przez to przyczyniali się do pielęgnowania ruskiej mowy.

Sprawy krajowe.

Lwów, 2 września.

(Subwencyonowanie muzeów przemysłowych we Lwowie i w Krakowie).

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych wysłała w zeszłym miesiącu memoryał do ministerstwa oświaty, w sprawie wyznaczenia na rok 1893 ze skarbu państwowego zasiłków dla zawodowych szkół przemysłowych i uzupełniających. Obecnie z powołaniem się na powyższy memoryał wystósowała krajowa komisya przemysłowa do ministerstwa oświaty drugi memoryał w sprawie przyznania ze skarbu państwowego subwencyi dla obu krajowych muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie. Komisya przemysłowa uprasza w swym memoryale ministerstwo oświaty ażeby jak w roku ubiegłym, wstawiło do budżetu państwowego na rok 1893 kwotę 5000 złr. dla muzeum przemysłowego we Lwowie, a kwotę 2000 złr. dla muzeum przemysłowego w Krakowie.

Komisya powołuje się co do potrzeby udzielenia zasiłku dla muzeum przemysłowego we Lwowie na motywa podane w poprzednim memoryale Nadto zamierzona właśnie, a na uroczystość jubileuszową panowania cesarza Franciszka Józefa I postanowiona budowa nowego gmachu monumentalnego dla rzeczonego muzeum, wymaga także pomnożenia i systematycznego uporządkowania zbiorów muzealnych, a tem samem zaopatrzenia muzeum w odpowiednie szafy i inne sprzęty, na co same zasiłki miasta i kraju nie wystarczają.

Komisya przemysłowa uprasza tedy ministerstwo oświaty ażeby uznając podobne motywa, uwzględniło powyższy wniosek i pobieraną dotąd przez oba muzea subwencyę państwową także na rok 1893 tymże zabezpieczyło. Powyższy memoryał poparł ze swej strony także Wydział krajowy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 września.

Poseł Władysław Struszkiewicz złożył swój mandat poselski do Rady państwa i przy tej sposobności ogłosił następującą odezwę:

„Do szanownych wyborców grupy większej własności okręgu wyborczego do Rady państwa Tarnów Mielec, Pilzno i Dąbrowa.

„Za wolą Najjaśniejszego Pana, powołany przez JEks. pana ministra rolnictwa do objęcia urzędu inspektora kultury krajowej dla Galicyi, czuję się w obowiązku idąc za zwyczajem przyjętym w konstytucyjnych państwach, mandat, którym szanowni panowie dwukrotnie zaszczycić mnie raczyliście, oddać do waszego rozporządzenia. Wsparty zaufaniem waszem, szanowni panowie, starałem się dotąd według sił zadosyćuczynić włożonym na mnie zaszczytnym obowiązkom.

„Na powierzonym mi urzędzie także jedynie wtenczas skutecznie działać będę mógł, jeżeli mi nie odmówicie swego cennego poparcia; harmonijne bowiem tylko współdziałanie władzy i społeczeństwa może jedynie umożliwić osiągnięcie celów, do których wszyscy dążymy!

„Proszę o to poparcie i współdziałanie, pozostaję waszym niezmiennie wiernym sługą.

Władysław Struszkiewicz.

Przed kilkunastu dniami zamieściliśmy krótką wzmiankę, że na posiedzeniu wydziału Rady powiatowej bialskiej domagał się p. Wysocki, aby niemieckie nazwy ulic zastąpiono w Biały polskiemi. Na to, wedle przesłanego nam wówczas doniesienia oświadczyć miał obecny na tem posiedzeniu burmistrz miasta Biały, dr. Rosner, że żądanie to poprze w Radzie miejskiej.

Minęło od tego czasu parę tygodni i sądziliśmy już, że reprezentacya bialska naprawdę myśli o wymierzeniu słuszności ludności polskiej bogdaj przez poszanowanie jej języka w nazwach ulic, gdy tymczasem nadzieje te rozwiał sam dr Rosner. Ogłasza on w *Neue Freie Presse* solenne oświadczenie że takiego przyrzeczenia na owem posiedzeniu bialskiej Rady powiatowej nie dał.

Wiec polski w Opolu.

Już od dłuższego czasu wre zażarta walka szowinistycznych pruskich dzienników przeciw Polakom śląskim za natarczywe upominanie się o język polski w szkołach ludowych — ba nawet przeciw ks. biskupowi Koppowi za to, że poparł petycyę górnośląskich Polaków. Z tego powodu „Towarzystwo polsko katolickie“ zwołuje wiec polski do Opola na dzień 20 września br.

W sprawie tej piszą *Nowiny Raciborskie:*

„Wiec ten ma w chwili obecnej niezwykłe znaczenie. Wobec bezustannych napaści gazet niemieckich na spokojną ludność polską na Śląsku wobec zarzutów, że wszelkie skargi nasze są tylko „skargami przez gazety polskie sztucznie sfabrykowanemi“, — potrzeba aby polski lud śląski zebrał się na wiecu tym jak najliczniej aby własnemi usty wypowiedział, co go boli, czego pragnie, a przytem zaznaczył otwarcie swe wiernopoddańcze uczucia. To też na wiecu tym nie będzie przemawiał żaden z obecnych redaktorów, aby znów nie mówiono i nie pisano o „wielkopolskiej agitacyi“.

„Przemawiać za to będą rodowici Ślązacy o wszystkich ważniejszych dla ludu polskiego sprawach; a więc nasamprzód o sprawie najważniejszej, to jest o sprawie szkolnej, o socyaliźmie, rolnictwie, wychodźtwie, o sprawach śląskich w sejmie i parlamencie, o popieraniu swoich, o oszczędności trzeźwości, o gazetach i o różnych innych sprawach. Program to jak widzimy obfity, a że poszczególni mówcy omawiać będą każdą sprawę z osobna gruntownie i treściwie, więc uczestnicy wiecu wielki z tych rozpraw odnieść mogą pożytek. W końcu przyjęte zostaną rezolucye, czyli uchwały, wyrażające nasze żale i skargi, oraz nasze życzenia we wszystkich tych sprawach.“

Traktat handlowy Rosyi z Niemcami.

Dzienniki rosyjskie omawiają od jakiegoś czasu sprawę traktatu handlowego z Niemcami i zaczynają się przyznawać, że odgraniczenie się od Europy wysokiemi cłami nie wyszło na pożytek Rosyi. Między innemi dziennik *Russkija Wiedom.* oświadcza się wyraźnie za zawarciem traktatu handlowego z Niemcami, a więc za zniżeniem ceł rosyjskich aby nawzajem osiągnąć od Niemiec zniżenie ceł zbożowych, szczególnie żyta. „Dla naszego kraju rolniczego — pisze wspomniany dziennik — każda marka więcej, jaką Niemcy nakładają na zboża, ma dla nas bardzo wielkie znaczenie. Ponieważ do Niemiec wywozimy głównie żyto i owies, a więc ziarno które przeważnie chłopi uprawiają, dlatego cła zbożowe w Niemczech są kwestyą żywotną dla wielkiej masy naszych rolników. Doniosłe znaczenie tych ceł okaże się tem dobitniej w tym roku, kiedy chłopi będą zmuszeni więcej, niż zwykle, sprzedać zboża i innych produktów ziemiańskich, aby długi, zaciągnięte w roku głodowym spłacić. Każda kopiejka, jaką trzeba spuścić z ceny zboża aby mogło dostać się za granicę i cło wysokie spłacić, odbije się ciężko na budżecie chłopa rosyjskiego.

„Ale i z drugiej strony czy można sumiennie twierdzić, że wysokie cła nasze na zagraniczny węgiel i wyroby metalowe przyniosły pożytek istotny społeczeństwu, z wyjątkiem kilku przemysłowców? Nasze wysokie cła na zagraniczne wyroby metalowe wywołały drożyznę tych wyrobów i naraziły skarb na wielkie wydatki, bo koszta sprawienia utensyliów kolejowych, wojskowych i marynarskich znacznie się powiększyły. Przemysł metalowy skutkiem podrożenia surowca ucierpiał również wiele między innemi dlatego, że wszyscy, potrzebujący jakichkolwiek narzędzi metalowych, szczególnie rolnicy, zmuszeni są skutkiem wysokich cen posługiwać się staremi, naprawianemi narzędziami, bo na sprawienie nowych i lepszych zbyt drogich nie ma pieniędzy.“

W końcu wykazują *Russ. Wiedom.*, że nawet ta względnie nie wielka korzyść jaka z wysokich ceł spłynęła na niektóre kopalnie, dostała się przeważnie obcym kapitalistom, bo oni są ich właścicielami.

Bułgarya wobec Turcyi.

Przed otwarciem wystawy bułgarskiej w Filipopolu rozgłaszały niektóre dzienniki, szczególnie francuskie dla przysłużenia się Rosyi, że ks. Ferdynand skorzysta z tej uroczystości i ogłosi niepodległość Bułgaryi. Celem tych rozgłaszanych wieści było obudzenie niechęci i trwogi u rządu tureckiego i oskarżenie Bułgaryi wobec Europy jako burzycielki spokoju. Cel został chybiony. I stało się wręcz przeciwnie, niż sobie życzono, bo rząd turecki nietylko nie zatrwożył się temi wieściami, lecz przeciwnie dał wyraźne dowody swej dla Bułgaryi życzliwości i zaufania w pokojowe jej tendencye przez przysłanie specyalnego komisarza na wystawę. Przysłanie takiego komisarza dowodzi, że W. Porta pogodziła się już z faktem dokonanym zjednoczenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą i że z księciem Ferdynandem chce utrzymać życzliwe stosunki.

Stosunki te zacieśniły się podczas pobytu Stambułowa w Konstantynopolu. Według dawniejszego twierdzenia Stambułow z tej podróży przywiózł tylko „brylantową tabakierkę“, według nowszych doniesień zaś omówił szczegółowo wiele kwestyj a między temi kwestyę podróży księcia Ferdynanda do Konstantynopola i wizyty jego u sułtana. W tej sprawie w. wezyr miał oświadczyć że w zasadzie nie ma nic przeciw temu, ale wykonanie zamiaru trzeba odłożyć do chwili dogodniejszej; tymczasem zaś dla okazania swej życzliwości sułtan przysłał swego specyalnego przedstawiciela na wystawę.

Inną sprawą, omawianą przez Stambułowa z w. wezyrem było udowodnienie autentyczności dokumentów, ogłaszanych w *Swobodzie* Parę takich dokumentów złożył Stambułow w wezyrowi na użytek rządu tureckiego. Te dokumenta wykazują intrygi rosyjskie na półwyspie bałkańskim przeciw Turcyi samej.

Inną sprawą omówioną jest połączenie kolei bułgarskich z linią salonicką

Jeżeli się oceni te wyniki podróży Stambułowa musi się przyznać że Bułgarya osiągnęła niemało, bo nietylko otrzymała praktyczne ustępstwa, ale zadała Rosyi wielką klęskę dyplomatyczną w Konstantynopolu.

Kronika.

Kraków, 3 września

Cholera. W krakowskim *Przeglądzie lekarskim* czytamy:

„W obecnej epidemii zdawałoby się, że trzeba przyjąć podział cholery na urzędową (urzędownie stwierdzoną) i nieurzędową. Ta druga przedstawia się dużo gorzej, zabiera bowiem więcej ofiar, skutkiem zaniedbania przepisów ostrożności tak ze strony władz, jakoteż i ludności. Dowodem tego Hamburg, gdzie ogłoszono urzędownie pojawienie się cholery dopiero wtenczas, gdy już 219 osób zachorowało, a 75 umarło. Cholera nieurzędowa ma również zbyt niekorzystny wpływ na rozwój i czas trwania epidemii, gdy bowiem urzędowo stwierdzony przypadek się pojawi, otacza go szereg komisyj, cały zastęp lekarzy i pełne wiadra środków desinfekcyjnych, współmieszkańcy i sąsiedzi zachowują środki ostrożności, które zdaniem lekarzy mogą zupełnie zabezpieczyć od zarazka.

„Tegoroczna epidemia ma ten dziwny charakter, że przerzuca się niezmiernie szybko po różnych miastach Europy. Że do tego przyczyniają się koleje żelazne i parowce, nie ulega wątpliwości.

„Nie wdając się w naszej kronikarskiej pogadance w kwestyę naukową, prosta logika każe nam sądzić, iż przewożą chorobę podróżni, a przewożą ją nietyle w ubiorach, pakunkach itd., ile raczej wiozą zarazek w organiźmie. Nie można zaprzeczyć, że desinfekcya podróżnych wiele zdziałać może, lecz niestety do desinfekcyi przewodu pokarmowego nie posunęły się jeszcze komisye sanitarne. Wobec tego jedynie współdziałanie publiczności może dać dobre wyniki. W tym kierunku położony nacisk tak przez opiekuńcze władze, jakoteż autorów, wydających popularne przepisy, aby publiczność pod ścisłą kontrolę podciągnęła przybyszów, nie wahała się zawezwać lekarza, gdy tylko najmniejsze powstaje podejrzenie co do istoty choroby, może dać najlepszy rezultat i będzie najdzielniejszym środkiem zapobiegawczym.

„Tak publiczność, jak lekarze prywatni, oraz władze nie powinny taić o pojawieniu się cholery, nie dopełnienie bowiem tego warunku zabezpieczy wprawdzie na jakiś czas pewną część ludności przed strachem, lecz urzędowo stwierdzony i podany do wiadomości przypadek uchroni wielką część ludzi od choroby i śmierci.“

Zmarli. W dniu 29 z. m. zgasł w Wilnie nestor malarzy ś. p Karol Rypiński, uczeń słynnego ongi prof. Jana Rustema i W Smokowskiego, u których kształcił się od 1825 do 1831 r. Celował w malowaniu miniatur i portretów akwarelowych, olejno malował nieosobliwie, aczkolwiek dla chleba dużo wykonał obrazów religijnych i portretów; za to położył wielkie zasługi jako autor mnóstwa wizerunków ówczesnych znakomitości, był współpracownikiem *Albumu* Wilczyńskiego, gdzie np. pięknie skopiował freski Dankertsa z kaplicy katedralnej w Wilnie.

Z „Sokoła“. Z zarządu krakowskiego „Sokoła“ donoszą: Ćwiczenia w miesiącu wrześniu odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6—7 wieczorem uczniów prywatnych, od 7—8 członków, od $9\frac{1}{2}$—$10\frac{1}{2}$ młodzieży handlowej; we wtorki, czwartki i soboty od 6—7 dla pań, od 7—8 dla członków starszych.

Handel owocami w Krakowie. Od lat z górą 20 przedmieszczanie ze Stryja na podstawie koncesyi, przez miejscowe starostwo wydanej trudnią się handlem owocami węgierskiemi (śliwkami) i bryndzą Przybywali oni co rok do Krakowa ze swoim towarem i sprzedawali go tu, a nietylko nie natrafiali nigdy na przeszkody ze strony władz miejskich krakowskich, lecz przeciwnie, dopomagano im ułatwieniami w tym handlu. Należy dodać, iż przywożą oni doborowy towar, rozchwytywany przez publiczność nietylko dla dobroci, lecz i bardzo niskich cen. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca przybyło ich kilkunastu z wielkim transportem śliwek węgierskich i wszyscy, jak dawniej, zgłosili się do komisarza targowego, celem niszczenia opłat za prawo sprzedawania. (po 3 złr. 20 ct. od osoby) Komisarz targowy nie przyjął opłaty, odpowiedziawszy proszącym, iż na handel tym razem nie zezwala, gdyż, jego zdaniem, tylko ci owocami handlować mogą w Krakowie którzy mają sklepy. Handlujący prosili aby przynajmniej sprowadzony transport owoców wolno im było rozsprzedać, inaczej bowiem poniosą dotkliwe straty, — lecz p. komisarz na to nie zezwolił i przyrzekł wygnać z miasta owych mieszczan stryjskich. Owoce przez nich przywiezione są doskonałego gatunku i zdrowe, — władze sanitarne, tj. lekarze miejscy, lub sam fizyk dr. Buszek wcale nie oglądali tego towaru dotąd i nie wydawali zakazu sprzedaży owoców w ogóle, niepojętem więc się staje zarządzenie komisarza targowego, tak dotkliwe dla niezamożnych ludzi, którzy po skromny godziwy zarobek do Krakowa przybyli. Wnieśli oni w dniu 31 sierpnia prośbę do magistratu o cofnięcie rozkazu komisarza, lecz dotąd nie otrzymali odpowiedzi. Tymczasem przybyłych z legitymacyami starostwa stryjskiego obywateli stryjskich aresztują w Krakowie pachołcy magistratu z polecenia komisarza targowego i traktują ich jak włóczęgów, zasługujących na wydalenie z miasta. Jeden z obywateli Krakowa, widząc rzeczywistą krzywdę, na jaką są narażeni, nietylko materyalną w stracie towaru, bo ten zgnić może, lecz i w osobistej wolności, której ich pozbawiają, udał się osobiście do prezydenta dra Szlachtowskiego, aby rzecz całą zbadał.

P. prezydent polecił, aby mu sprawa na piśmie przedłożoną została, a gdy i temu stało się zadość, rezolucyi żadnej doraźnie nie wydał, lecz przyrzekł, iż poleci rzecz zbadać. Tymczasem kilka dni mija,— prezydent wyjechał, a biedni ludzie nigdzie nie mogą znaleźć władzy, któraby rozstrzygnęła, czy postępowanie komisarza targowego jest legalnem.

Podając do wiadomości publicznej powyższy fakt, bez wszelkich komentarzy, czekać będziemy na urzędowe wyjaśnienia ze strony magistratu miasta Krakowa, zaznaczamy wszakże, iż zakaz sprowadzenia do miasta owoców dotąd przynajmniej nigdzie nie został ogłoszony a o rozporządzeniach nakazujących sprzedaż owoców, jedynie w sklepach, także dotychczas nikt nie był poinformowany.

Przy sposobności zaznaczymy, iż handlujące owocami na targach izraelitki, bardzo często sprzedają towar lichy, niedojrzały lub gnijący, uchodzi to jakoś czujnemu wzrokowi komisaryatu targowego, trudno więc pojąć dlaczego dobry towar nie może być sprzedawany.

Z Kazimierza piszą do nas o rozlicznych, gwałtownie domagających się usunięcia nieporządkach w

---

SZKICE GEOGRAFICZNO-HISTORYCZNE
z wycieczki w Pieniny

skreślił

Prof. Bronisław. Gustawicz.

6 (Ciąg dalszy.)

Według Fejéra ten Jan, pan na Dunaicu ma być synem Rokosza, a Rykolf jego bratem przybranym [64]) Jest to atoli omyłka którą też Janota, opierając się na Fejerze, powtórzył w swoich zapiskach o zaludnieniu dolin Dunajca i Popradu. Rokosz bowiem zmarł bezdzietnie i wszystkie swoje posiadłości zdał braciom swoim, Janowi i Rykolfowi, co też król Karol Robert r. 1327 zatwierdził.

Po nich posiadał zamek Dunajecki Wilhelm (Villermus) Drugeth, żupan spiski i ujwarski, palatyn i wójt Kumanów. W r. 1330 bowiem zapisał on testamentem zamki: *Pławiec, Lubownię i novum castrum de Dunajec* t. j. nowy zamek Dunajecki i inne bratu swemu Mikołajowi [65]). W testamencie tym, podanym przez Fejera, czytamy: „*novum castrum de Dunajecz*“, co dowodzi, że zamek ten niedawno dopiero powstał

Jan z Łomnicy, brat Rokosza, miał czterech synów, to jest Rykolfa który był proboszczem w Landoku, Henryka Michała i Jana. Henryk miał syna Piotra który się zwał Piotrem Schwarzem z Łomnicy Był on podskarbim (*magister tavernicorum*) Zygmunta, króla węgierskiego. Kilka lat spędził w niewoli tureckiej. Król Zygmunt podarował mu wieś Jamnik. Roku 1425 był on panem zamku Dunajeckiego W roku 1439 posiadał go syn jego Jan, także Schwarzem przezwany. Umarł on bezdzietnie w r. 1470; leży pochowany w Wielkiej Łomnicy W napisie na nagrobku czytamy: „*Joannes Schwarz de Berzevicsy*“.

Tutaj w tym zamku podług ugody w Lubowni zawartej, zostały dla Zygmunta przez Władysława Jagiełłę wypłacone pieniądze, za które Zygmunt zastawił był w Polsce Śpiż. Zwrot tych pieniędzy w dyplomie Zygmunta z 8 listopada r. 1412 w Zagrzebiu nadanym, określono na czas nieograniczony.

Po śmierci Jana Schwarza z Brzozowicy roku 1470 zajął zamek przemocą w swoje posiadanie Emeryk Zapolya żupan spiski i namiestnik węgierski. On to wzmocnił zamek Dunajecki i obwarował, przeczuwając, iż w niedalekiej przyszłości będzie musiał stawić opór srogim napadom. Emeryk Zapolya umarł r. 1487, a syn jego Szczepan 1499 Szczepan zostawił syna Jana i córkę Barbarę zaślubioną r. 1515 z Zygmuntem I królem polskim.

W roku 1526 sierpniu (29) poległ Władysław II pod Mohaczem w bitwie z Turkami. Po jego śmierci kraj uległ rozdwojeniu, jedna część obrała Jana Zapolyę, żupana spiskiego i wojewodę siedmiogrodzkiego, 10 listopada 1526 r. królem węgierskim, a dnia następującego ukoronowała; druga zaś część, stronnictwo rakuskie, ogłosiło królem Ferdynanda, brata cesarza Karola V, 24 października tegoż roku (1526) także królem czeskim obranego. Skutkiem takiego rozdwojenia umysłów nieuniknioną była wojna domowa. Tym czasem Jan Zapolya zapoznał się z Jaroszem czyli Gieronimem Łaskim. Był to mąż w naukach dobrze wyćwiczony i w kilku językach: łacińskim, włoskim, francuskim i niemieckim biegły, od króla Zygmunta I w różnych poselstwach używany i w młodych leciech do senatu wprowadzony, naprzód został wojewodą inowrocławskim, później sieradzkim. Tem pobudzoną ku sobie nienawiść innych tembardziej rozdrażnił, iż nienawiść nienawiścią płacił. Gdy mu to drogę do dalszego wzrostu tamowało udał się do Węgier i tutaj zawiązał stosunki z Janem Zapolyą. Na prośbę jego przyrzekł Jarosz Zapolyi wyjednać pomoc u Turków. Łaski popierany u dworu sułtana Solimana przez Wenecyę i Francyę, czynności swoje rozpoczęte 22 grudnia 1527 r., dnia 29 lutego 1528 r. pomyślnie ukończył. Turcy przyrzekli wspierać Jana Zapolyę przeciw Ferdynandowi. Węgry ustąpił mu sułtan, jako kraj zdobyty. Tymczasem atoli Jan Zapolya, zebrawszy wojsko z Węgrów i polskich żołnierzy, dnia 6 marca zwiódł u brzegów Cisy bitwę z Niemcy, na czele których stał Jan Katzianer, wódz Ferdynanda. Zapolya porażony uchylił się do Polski, naprzód na Kamieniec, zamek niedaleko Krosna, teraz Odrzykoniem lub Korczyńskim zwany, gdzie go Marcin Kamieniecki, wojewoda polski, gościnnie przyjął; potem bawił u swego przyjaciela Jana Tarnowskiego, natenczas wojewody ruskiego i hetmana wielko-koronnego [66]).

Jarosz Łaski z poselstwa swego z Carogrodu, był już z powrotem w Bukareszcie na początku kwietnia i w krótce podążył za Zapolyą do Polski. Tutaj król Jan za wierne usługi nadał Łaskiemu w Tarnowie żupaństwo spiskie, zamek spiski Kieżmarek, Gielnicę, Rychnawę i Niedzicę czyli Zamek Dunajecki (1528). Wtedy dzierżył zamek dunajecki niejaki Szczepan Poturniański, podstarości spiski. Jan Zapolya uwiadomiony o bliskiem wtargnieniu Turków, a od stronników swoich zapewniony, że go zbrojno oczekiwać będą na granicy państwa, z końcem października tegoż roku 1528 wraz z Łaskim powrócił do Węgier. Jarosz Łaski prócz szlachty zbierał także zaciężnych pieszych pomiędzy Wołochami, zamieszkującymi góry i powierzył ich niejakiemu Piotrowi Kostce z Siedlec (czeskich?) Wołosi pod jego wodzą przedarli się przez Pieniny i ścieżkami nad Dunajcem nocą, omyliwszy straże czorsztyńskiego zamku podeszli niespodzianie pod zamek dunajecki i z końr. 1528 zajęli go. Według podania, w czasie tej nocnej wyprawy, świeciło Kostce oko w Dunajcu. Na pamiątkę tego dał z drogiego kamienia zrobić oko i oddał je do kościoła w Frydmonie.

Z Niedzicy, którą obwarował Zapolya, obległ Kostka Kieżmarek. Odpędził go jednak od tego miasta Kasper Seredy z Makowicy, nieopodal Bardyjowa położonej, stronnik cesarza Ferdynanda i za sprawą Poturniańskiego, który czemprędzej sprowadził na odsiecz zaciężnych od Lewoczy, Preszowa i okolicy Niemców i 100 huzarów, obległ Niedzicę ale jej nie wziął. Poturniańskiego za zdradę kazał Kostka ściąć i na pal wbić.

W r. 1530 w lutym odbył się sejm w Budzynie. Na tym sejmie Jan Zapolya uczynił Łaskiego wojewodą siedmiogrodzkim i żupanem wieczystym ziemi spiskiej. Cesarz Ferdynand atoli, jako król węgierski, podarował zamek kieżmarski hrabi Franciszkowi Batthyany'emu, który z narażeniem życia własnego wszedł do obozu Zapolyi, w celu poznania sił jego.[67]) Batthyany wysłał swoich hetmanów Mikołaja Sonko i Franciszka Nis. do zajęcia zamku. Pobił ich atoli Piotr Kostka i dnia 20 listopada 1530 zbrojno zajął zamek i miasto Kieżmarek i Łaskiemu oddał.

Ponieważ Zapolya nie miał pieniedzy, zostawił więc Łaski Kieżmarek niejakiemu Mikołajowi Minkowiczowi, z Niemiec rodem za 600 złp. Łaski atoli nie oddał mu zamku kieżmarskiego, tylko zamek dunajecki. Z zemsty Minkowicz począł srodze uciskać Kieżmarczan tak iż ci byli zmuszeni zaciągnąć przeciwko niemu 400 kozaków z Polski. W sprawie tej wziął udział także Zygmunt I. król polski, zdobył więc Kieżmarek i oddał go pod opiekę niejakiemu Smolichowskiemu. Tenże Smolichowski i inni komendanci Łaskiego, jak Zebrzydowski, Łobocki, Horchowski, niemiłosiernie plądrowali okolice spiskie, przedewszystkiem probostwa nad Popradem położone. Zrabowali oni przeszło 160 dzwonów, z czego lali działa polowe. W rozbojach tych szczególniej odznaczał się niejaki Otton, komendant zamku dunajeckiego Na rozkaz Smolichowskiego osaczył on r. 1531 probostwo w Mühlenbach na Spiżu i zebrawszy wszystkie tam znalezione prowianty, na siedmiu wyładowanych wozach wraz z bydłem do Kieżmarku zawieść kazał.[68])

Ponieważ Ferdynand nie był w stanie silniej wystąpić przeciwko Zapolyi za pośrednictwem Zygmunta I., króla polskiego, 21 stycznia 1531 r. nastąpiło zawieszenie broni na trzy miesiące, które 27 kwietnia przedłużono do końca kwietnia r. 1532. Pełnomocnikiem Zapolyi do tej sprawy był Łaski.

Wskutek tych ruchów i niezgody między dwoma panami, o koronę ubiegającymi się włóczyły się liczne bandy po kraju i łupiły go, mimo zawieszenia broni między obu królami. Tak w okolicy Paloty rozbijał Władysław Moré, podstoli królewski, przeciwko któremu r. 1532 z wiedzą i przyzwoleniem Ferdynanda król Jan wysłał Łaskiego. Na Spiżu przedewszystkiem graniczny nasz zamek dunajecki stał się ogniskiem rozbójników. Tegoż bowiem czasu (1533 r.), pisze Marcin Bielski, rozbójnicy otrzymali zamek Niedziedza pod Michałem z Spiża mieszczaninem z Krakowa. Byli między nimi Kauffung Erasmus Pflug Jerzy Vitztumb i Ritzenberger.[69]) Oni to rabowali okolice Spiskiej Nowejwsi (Igló) napadli najbogatszych złotników, porywali jeńców z Lewoczy i odstawiali wraz z skarbami na zamek dunajecki, polecając Lewoczanom: „Jeżeli nie złożycie 500 złp. okupu w przeciągu czternastu dni, to wszystkich pojmanych powiesimy.“ Siedzieli oni od 17 sierpnia do 23 września 1533 r., w którymto dniu powrócili pojmani Lewoczanie do ognisk swoich. O tych rozbójnikach Marcin Bielski pisze, że byli to Czechowie, którym król Ferdynand zabrał mienie dawszy im winę o to, jakoby fałszywe talary kowali. Nanosili na ten zamek dunajecki ludzi z Czech, z Śląska, z gór tarnowickich bardzo wiele, które szacowali. Pobrali też i Bytoniany, ale wyskakowali oknem i połamali szyje. Potem Kafunkę (Kauffung) pojmano i upieczono na żelaznym koniu drudzy się rozbieżeli, tylko sam Minkwic (Minkowicz) został na zamku Niodziedzy.“ [70]).

[64]) *Fejér*. VIII. t. 2. 623. „Mag. Joannes, filius magistri Kokos et mag Rycolphus de castro Dunavich, fratres conditionales“.

[65]) *Fejér*. VIII. t. 3. 506.

[66]) W objaśnieniach do „*Albumu szczawnickiego*“ Józefa Szalaya (Kraków, 1858) powiedziano, co ma i Niesiecki (wyd. lipskie, VI. 213) że król Jan Zapolya u Jana Tarnowskiego poznał Łaskiego, który się zobowiązał wyjednać mu pomoc u Turka, co się atoli nie zgadza z opowiadaniem historyków węgierskich. *Bielski*, wyd. sanockie, 1042. *Engel*, IV. 15—17. *Moraczewski*, IV. 84

[67]) *Wagner*. II 150.

[68]) *Johann Scholtz*. Kirchliche Nachrichten I. 19.

[69]) *Bielski* ma Kafunk, Opel, Sirton, Fluk, Minkowic Niemiec.

[70]) *Bielski*. II. 1063 (wyd. sanockie).

tej dzielnicy. Ulica Berka Joselowicza, w przeszłym roku zasypywana wywożonemi tu śmieciami i innemi nieczystościami, rozszerza straszną woń. Ulicą Starowiślną, do której przylegają grunta zasypane śmieciami, trudno przechodzić, tak nieznośny dobywa się odór. Do odkrytego rowu spływają nieczystości z rynsztoka 400 metrów długiego i nie mają żadnego odpływu. Na gruntach miejskich na Dajworze, leży kilkadziesiąt fur nieczystości, które koniecznie należałoby usunąć.

Komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropryacyjną z powodu projektowanego rozszerzenia przystanku Rudawa, linii kolei Północnej Krzeszowice-Zabierzów, odbędzie się 30 września b. r. na miejscu. Wykazy gruntów, zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami w urzędzie gminnym w Rudawie i w kancelaryi przełożonego obszaru dworskiego przez 14 dni do przejrzenia. — Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w 14 powyższych dniach w starostwie w Chrzanowie, lub przy komisyi na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z teatru. Jutro w niedzielę danym będzie po raz 137 „Kościuszko pod Racławicami" z p. Rygierem w roli tytułowej. We wtorek dramat historyczny z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", a we czwartek znów „Kościuszko pod Racławicami".

Popis pyrotechniczny, pierwszy i ostatni w tym roku, urządza jutro w niedzielę w parku krakowskim p J. Mądrzykowski, znany tutejszy ogniomistrz. Produkcye ogniowe p. Mądrzykowskiego urozmaici koncert orkiestry wojskowej. Znane i zasłużonym rozgłosem cieszące się ognie niedoścignionego w swoim rodzaju mistrza, jakim się niejednokrotnie okazał p. Mądrzykowski, zwabią niewątpliwie wobec pięknie zapowiadającej się pogody tłumy publiczności do parku krakowskiego. Nader urozmaicony program popisów, objętych sześciu seryami, zapowiada szereg nowości i niespodzianek. Koncert rozpocznie się o godz. 4 po południu, popisy ogniowe zaś ze zmierzchem.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Do wydania lipcowego generalnej taryfy towarowej austr. kolei państwowych wyszedł dodatek drugi, ważny od 1 września br.

Rzeszów, 2 września. (Koresp. *N. Reformy*). Ruchliwy nasz „Sokół" urządza 8 bm. festyn w ogrodzie miejskim na wykończenie budowy własnego gniazda. Program obfity i urozmaicony. Spodziewać się należy, że życzliwa Sokolstwu publiczność rzeszowska nie odmówi swego współudziału i zechce zasilić kasę budowlaną. Podobno nasze panie, zawsze Sokolstwu przychylne, mają urządzić szereg różnych niespodzianek w dniu festynu, głównie z dziedziny kulinarnej.

Ofiarność ogółu w Rzeszowie jest rzeczywiście zadziwiająca. Zarząd „Sokoła", nie mając więcej nad kilkaset złr. w kasie, rozpoczął budowę gmachu. Życzliwa i przychylna publiczność rzeszowska zasilała kasę budowlaną, z ofiarności tej powstaje gmach monumentalny, który za dwa miesiące będzie oddany do użytku

Pielgrzymki do Kalwaryi Pacławskiej na odpust w dniu 11 września b. r. i dni następnych zostały zakazane przez starostwo dobromilskie, ze względu na grożącą epidemię cholery. Starosta dobromilski p. Paszkudzki pisze: „Ponieważ zwykle kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów gromadzi się na ten odpust, przeto pożądanem jest jak najszersze obwieszczenie i rozgłoszenie tego, ażeby pielgrzymom zaoszczędzić kosztów i trudu bezcelowej podróży, gdyż patrole żandarmeryi i straże ustanowione nie dopuszczą zbierania się pielgrzymów w obrębie gminy Kalwaryi".

Ze wszech miar racyonalne to zarządzenie podajemy do wiadomości starostwa wadowickiego, które, o ile nam wiadomo, do tej chwili żadnych nie uczyniła kroków, by zapobiedz podobnemu, a może jeszcze większemu gromadzeniu się pielgrzymów w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Z powodu „nieudania się" pielgrzymki sierpniowej, kroi się — jak słychać — pielgrzymka wrześniowa na bardzo wielkie rozmiary.

Półśrodki nic tu nie pomogą, środki ostrożności powinny być natychmiast energicznie zarządzone i należycie ogłoszone.

Z Nowego Targu donoszą: Dziesięciu żydów z Białki, którzy w lutym napadli na żandarma Swiegułа i pobili go, stawało tymi dniami przed trybunałem karnym w Nowym Sączu. Jednego z nich zasądzono na $2^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, czterech na 2 lata, a jedną żydówkę skazano na kilka miesięcy za krzywoprzysięstwo. Resztę oskarżonych uwolniono.

Węgrzy mają zamiar urządzić w przyszłym roku nad Morskiem Okiem wielką szulernię *a la* Monte Carlo, a to w celu ściągania cudzoziemców.

Z Warszawy. Barytonista p. Józef Chodakowski mianowany został reżyserem opery teatrów warszawskich.

W sprawie przeciążenia młodzieży szkół średnich dziennik rozporządzeń rosyjskiego ministeryum oświaty przynosi następujący okólnik do dyrektorów okręgów naukowych i gimnazyów. „Wobec konieczności uregulowania w sposób możliwie prawidłowy kwestyi zajęć pozaklasowych uczniów średnich zakładów naukowych, p. minister poleca pp. kuratorom okręgów naukowych: 1) zająć się wyjaśnieniem przyczyn, powodujących w niektórych zakładach naukowych forsowne przeciążanie uczniów zajęciami domowemi; 2) zarządzić odpowiednie środki mające na celu możliwe zmniejszenie liczby godzin, potrzebnych do odrobienia ćwiczeń domowych w różnych klasach; 3) zobowiązać gospodarzy klasowych do informowania uczniów, w jaki sposób mogą podzielić sobie najkorzystniej czas zajęć domowych, oraz jak mogą najłatwiej odrobić zadania na lekcyę następną; obowiązkiem będzie również gospodarzy klasowych przestrzeganie, aby uczniowie nie byli przeciążani pracą; 4) polecić nauczycielom zwracanie uwagi przeważnie na uczniów niezbyt zdolnych i nie odznaczających się wielką pilnością, oraz ułatwianie im przechodzenia z klasy do klasy gdyż tacy uczniowie potrzebują przeważnie pomocy i opieki ze strony swych przewodników; 5) polecić władzom szkolnym nieustanne sprawdzanie ilości i jakości zadań domowych; 6) ustanowić ściśle określony program podobnych zajęć i robót bez pozostawiania tego ważnego działu pracy uczniów, jak to się często dzieje, zmiennemu uznaniu pojedynczych nauczycieli; przy rewizyach zakładów naukowych zwracać jak najpilniejszą uwagę na punkt niniejszy."

Z Królestwa Polskiego. Z powiatu łódzkiego donoszą do *Dniew. Warszaw.*, że dnia 25 p. m po północy oddział wojskowy, złożony z ośmiu żołnierzy 2 szwadronu 14 litewskiego pułku dragonów, który był na warcie przy sztabie pułku w jednej wsi powiatu łódzkiego i powracał do swoich kwater, przy wejściu do wsi Dąbrówka, powitany został dwoma wystrzałami, które padły jeden po drugim z domu kolonisty Gotlieba Vogla. Maszerujący na prawem skrzydle dragon, Leopold Gorikman, zabity został na miejscu, a dwóch, Bronisław Wróblewski i Józef Radonis, lekko ranieni śrótem. Policyjne śledztwo wykazało, że strzelał Vogel, jakkolwiek się tego wypiera; przy rewizyi znaleziono u niego oprócz fuzyi, z której dane były strzały, nabity rewolwer. Vogel jest luteraninem, kolonistą, posiadającym kilka morgów gruntu, był dwa razy pod śledztwem, jako oskarżony o podpalenie własnego domu. Według zeznania jego znajomych, jest to człowiek awanturniczego i mściwego charakteru; co go skłoniło do popełnienia tego przestępstwa — niewiadomo. Koloniści mają zwyczaj strzelać po nocy w powietrze dla odstraszenia złodziei, ale w danym razie strzały nastąpiły na odległość 40 kroków, w której nawet w ciemną noc można było poznać oddział wojskowy po białych koszulach i pełnym rynsztunku. Vogel i syn aresztowani, a sprawa oddaną została sędziemu śledczemu.

Aleksander Despota-Zenowicz. Znany publicysta i etnograf, ukrywający się pod pseudonimem Jana Igłowskiego, drukuje obecnie w *Gazecie Warszawskiej* „Listy ze Wschodu". Z jednego z tych listów wyjmujemy ustęp następujący:

„Bezstronny podróżny, przejeżdżający przez ogromną przestrzeń Syberyi zachodniej, gubernią tobolską zwaną, nie może pominąć tak tu popularnego w ustach wszystkich mieszkańców i pomimo ćwierćwiekowej nieobecności tak żywo zachowanego w ich pamięci imienia jednego z najzasłużeńszych gubernatorów Tobolska radcy tajnego Aleksandra Despota Zenowicza, obecnie członka rady ministra spraw wewnętrznych. Niezmordowanie pracując tak we wschodniej, jak i zachodniej Syberyi, zyskał prawością i siłą charakteru, jak również wysokiem zrozumieniem swego zadania cywilizacyjnego, szacunek powszechny i cześć miejscowego rosyjskiego społeczeństwa. Urodzony w r. 1829 (w r 1826, przyp red. *Dzien. Pozn.*) w powiecie trockim, w gubernii wileńskiej Aleksander Despota-Zenowicz jest potomkiem panującej niegdyś rodziny serbskiej, która w XV wieku przybyła na Litwę i zajęła tu wkrótce wybitne stanowisko; historycznem jej gniazdem stały się dawne Smorgonie przechowujące do dziś dnia stare groby zenowiczowskie. Ukończywszy szkoły w Wilnie, uniwersytet zaś w Moskwie w r. 1851 (myli się p. Igłowski; Z. ukończył uniwersytet w r. 1848, przyp. red. *Dziennika*) ze stopniem magistra (kandydata prawa). Jako urzędnik przy osobie hr. Apostoła-Murawjewa, wyjechał Zenowicz niebawem na Syberyę, a nastręczające się wkrótce okoliczności pozwoliły mu wykazać niepospolite zdolności, jak również i nieskazitelność charakteru Jako upełnomocniony, zawarł na bardzo dogodnych dla Rosyi warunkach traktat co do handlu herbacianego z Chinami, dotychczas oba te państwa obowiązujący, a następnie wykazał milionowe nadużycia na komorze cłowej w Kiachcie, za co otrzymał 1.000 rubli rocznej pensyi dożywotniej, podwyższenie o dwie rangi i posadę naczelnika miasta Kiachty w 30 roku życia. Na tem stanowisku zorganizował administracyę zaprowadził ład i porządek, usilnych starań dołożył dla rozwoju i ułatwienia milionowych obrotów handlu kiachtyńskiego, a energiczną swą administracyą przyczynił się do upiększenia miasta, założenia szkoły realnej i t. d. Wskutek zniesienia w r. 1862 „gradonaczalstwa" w Kiachcie, otrzymał tamże Zenowicz nominacyę na gubernatora, a jako niestrudzony pracownik zostawił tu niezatarte ślady swej bytności Dotykając się wszystkiego własną ręką, wchodził w najdrobniejszy szczegół i odpowiednie zaprowadzał reformy. Po sześciu latach pobytu w Tobolsku, w r. 1869 radca tajny Despota-Zenowicz, jako członek rady ministra spraw wewnętrznych, udał się do Petersburga. Najlepszym dowodem, jaką była jego działalność i jego osobiste zasługi, jest to, iż dziś jeszcze po tylu latach, wspomnienie jego imienia żyje w pamięci Syberyjczyków, a administracya miejscowa z serdeczną sympatyą i wdzięcznością o nim się odzywa".

Polscy robotnicy w Danii. Z Kopenhagi pisze jeden z zamieszkałych tamże Polaków: Z niemałem zadowoleniem czytałem w tutejszych dziennikach duńskich notatkę o naszych chłopach z Mazowsza, którzy w liczbie 30 za namową agentów przybyli na jedną z duńskich wysp bałtyckich, aby tam pomagać podczas żniw Duńczykom i przytem coś na zimę zarobić. W Danii, kraju bardzo przemysłowym, brak robotnika wiejskiego, dlatego już od dawna powstała myśl posiłkowania się robotnikami z krajów ościennych. W roku bieżącym zrobiono próbę pierwszą z Polakami, o których nieledwie z entuzyazmem dziś piszą duńskie gazety. Obszerny referat umieścił o robotnikach polskich dziennik prowincyonalny *Inteligensblad*. Za dziennikiem tym piszą prawie wszystkie kopenhaskie dzienniki o naszym robotniku, wychwalając niepomiernie jego pracowitość, pobożność i uległość. Rolnicy duńscy, u których nasi chłopi pracują, nie potrafią wytłómaczyć sobie, skąd chłop polski bierze siły, kiedy posiłek jego jest nad wyraz skromnym. Zmysł oszczędności, według relacyi duńskiego sprawozdawcy, jest też u chłopów naszych posunięty do ostateczności Sprawozdawca nie umie sobie wytłomaczyć tylko, czemu przy tej oszczędności — *de polske arbeiderne ere saa fattige* — polscy robotnicy są tak biedni! Z wielkiem uznaniem dla pobożności naszych chłopów są ich duńscy pracodawcy. Aby religijne potrzeby zaspokoić, wożą ich daleko do jednego z miast duńskich, gdzie się znajduje ksiądz katolicki i parafia katolicka. Według słów korespondenta są robotnicy polscy ludźmi bardzo wdzięcznymi. Najmniejsza usługa wyświadczona nie ujdzie ich uwagi i dziękują za nią w sposób bardzo uprzejmy. Z przewiezieniem ich na wyspę mieli Duńczycy zrazu kłopot, gdyż jakiś żydek w Kopenhadze okłamał chłopów, przedstawiając im służbę u Duńczyków jako niewolę najciąższą, w której trzeba będzie zaprzedać duszę i ciało. Dzięki interwencyi urzędnika konsulatu rosyjskiego powiodło się jednakowoż chłopów przekonać, że służba tak złą nie jest i namówić do wyjazdu. Zrobiwszy raz z robotnikiem polskim doświadczenie tak korzystne, nie ulega wątpliwości, że ajencye duńskie w roku przyszłym większą liczbę robotników polskich sprowadzą, do czego też prasa tutejsza nawołuje.

Wychodźcy żydowscy. W Grajewie, powiatu szczuczyńskiego, zgromadziła się wielka ilość żydów, przybyłych z różnych miejscowości Rosyi, głównie zaś z Odesy, w celu wyemigrowania do Ameryki. Większość ich stanowią poddani zagraniczni. Władze pruskie nie puszczają tych wychodźców w granice swoje, ponieważ nie mają dostatecznych środków materyalnych na przedsięwziętą podróż, a komitety emigracyjne, założone w Prusiech, przerwały swoją działalność z powodu epidemii cholery w Rosyi. W obecnej chwili w karczmach Grajewa mieszka około 80 takich żydów, mieszczących się po kilkunastu w jednej małej, ciasnej izbie, w najgorszych warunkach sanitarnych.

Mianowania. Minister rolnictwa przeniósł c. k. zarządcę lasów i dóbr skarbowych, Zdzisława Stockiewicza z Turzy wielkiej do Jasienia i zamianował asystenta leśnictwa Artura Nałęcz Chwalibogowskiego, zarządcą lasów i dóbr skarbowych w X klasie rangi dla okręgu gospodarczego Turza wielka.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 września: Po raz 137 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 6 września: „Ogniem i mieczem", dramat historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We czwartek 8 września: Po raz 138 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół" (organ Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę nr. 11 z września r. b. Treść: Nauka gimnastyki w szkołach publicznych. — Zlot sokoli (c. d.). — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Od Administracyi.

— **Nr. 5 „Przeglądu Emigracyjnego** wyszedł we Lwowie i zawiera: 1) Emigracya ludu do Rosyi (od redakcyi). 2) Znaczenie działu sztuki polskiej na wystawie Chicagowskiej. 3) Miesięcznik angielski dla spraw polskich. 4) Wychodźctwo z Augustowskiego napisał Ł. 5) Korespondencye: Buenos Ayres nap. R. Z. — Gerresheim pod Dusseldorfem napisał Hieronim Przybył. 6) Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie pod O. B. S. J. w Stanach Zjednoczonych. 8) Rozmaitości. 8) Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 2 września.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·10	8·45
Żyto	6·50	7·—
Jęczmień	5·50	6·—
Owies	5·—	5·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	11·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·20
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·0 mm	742·1 mm	739·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°0	+9°.6	+25°.8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	SSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	78 %	87 %	32 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 września. *Wiener Ztg.* donosi, że dr. Michał Stefko, radca sądu obwodowego w Samborze, mianowany został prezydentem sądu obwodowego w Sanoku.

Wiedeń, 3 września. Stwierdza się wiadomość, że końcowe manewry w Czechach i na Węgrzech zostały odwołane.

Wiedeń, 3 września. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 31 sierpnia Banknotów w obiegu było za 417,589.000 złr., więcej o 5,690.000 złr., niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 263,307.000 złr., więcej o 8,823.000 złr.; w portfelu wekslowym 142,259.000 złr., mniej o 2,702.000 złr.; w lombardzie 24,917.000 złr., więcej o 632.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 50,668.000 złr., czyli o 2,168.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu.

Praga, 3 września. Złożyli mandaty poselskie do sejmu krajowego:

z fideikomisowej większej własności posłowie: hr. Fryderyk Kińsky, Franciszek Ledebur i książę Zdenko Lobkovicz;

z niefideikomisowej większej własności posłowie: hr. Ferdynand Buquoy, Engelhardt-Wolkenstein. Agust Kinsky, Józef Czernin. Teobald Czernin; baronowie Zessner i Wiedersperg.

Nowe wybory rozpisane zostaną na 29 września.

Budapeszt, 3 września. *Ungarpost* donosi, że manewry cesarskie w okolicy Pięciukościołów odwołane zostały z rozkazu cesarza.

Berlin, 3 września. *National Ztg.* donosi, że cesarz mianował ministra wojny. Kaltenborna, generałem piechoty.

Moskwa, 3 września. Na uczcie, danej na cześć członków kongresu kolejowego, którzy tutaj przybyli, miał mowę prezydent zarządu kolei Mamontow i oświadczył, że Moskwa, to serce Rosyi, uderza dla idei pokoju i postępu. Dla tego członkowie kongresu kolejowego, jako reprezentanci pokojowej pracy, pożądanymi są gośćmi.

Marsylia, 3 września. Przybyło tu 30 żydów z Rosyi, 80 innych zapowiedziało swój przyjazd, Izraelicki komitet dobroczynności daje im przytułek i żywność.

Cholera.

Wiedeń, 3 września. Od dzisiaj wstrzymano ruch wszelkich bezpośrednich osobowo-sypialnych wagonów do Niemiec i z Niemiec. To samo zarządzono na linii Wiedeń Paryż. Również na linii ku Niemcom przestał kursować pociąg *Orient Express*. Komunikacya możliwa tylko przez przesiadanie.

Berlin, 3 września. Wiadomość urzędowa: 1 września zachorowało w Hamburgu na cholerę 626 osób, umarło 116, w Altonie zachorowało 27, umarło 3 osoby, w Kiel zachorowała 1, umarło 3 osoby, w Wilhelmsburg zachorowało osób 16 umarły 3.

Hamburg, 3 września Rocznica Sedanu minęła w uroczystym, poważnym nastroju. Wczoraj przywieziono do szpitala 426 chorych, omarło 184 osób.

Zwiększa się liczba chorych, wypadków śmierci coraz mniej. Ogółem zachorowało dotąd 3917 osób, umarło 1877.

Paryż, 3 września. Przez wczoraj znowu wzmogła się cholera. Do dwóch szpitalów przyjęto ośmnastu chorych na cholerę; pięciu umarło.

Havre, 3 września. Wczoraj zachorowało na cholerę 50 osób, umarło 15.

Londyn, 3 września. W Bollington (hrabstwo Chester) umarła kobieta na cholerę.

Berno (szwajcarskie), 3 września. Poczyniono już anticholeryczne zarządzenia na kolejach i okrętach parowych. Lekarze w kilku miastach oglądają zagranicznych podróżnych.

Antwerpia, 3 września. Dla okrętów, przybywających z Bremy i Lubeki ustanowiono zamiast siedmiodniowej jednodniową kwarantannę. Wczoraj umarła tu na cholerę żona majtka.

Antwerpia, 3 września. W pobliskiej miejscowości Boom wybuchła cholera.

Petersburg, 3 września. W większej części miast śmiertelność na cholerę jest mała. W guberniach natomiast występuje epidemia zawsze jeszcze bardzo silnie.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 września 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	96	50
Zjednoczony dług w srebrze	95	95
Austryacka renta złota	114	30
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	315	25
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$49^1/_2$
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	60

Wiedeń, 3 września. Ruble papierowe 119.75 Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 16·50; żyto 6·66; pszenica 7·60; owies 5·87.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 3/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	70	121	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	80
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	70	95	70
$4^1/_2$% „ „ „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	50	108	25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	50
$4^1/_2$% „ „ „ „	98	10	98	90
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	97	75	98	25

Lwów, dnia 2/9

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	330	—	336	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	90	101	60
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
$4^1/_2$% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	20
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94	20	94	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 2/9
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 2/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	25	96	45
5% „ „ srebrna za złr. 100	95	80	96	—
4% „ „ złota za złr. 100	114	—	114	20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	40	100	60
6% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	—	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	—	140	50
6% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	150	50	151	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	184	25	185	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	40	100	20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143	75	144	
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	137	—	137	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	75
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	75	105	75
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	10	95	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	25
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	60	101	60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	7	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	50	124	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188	25	189	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	23	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	50	18	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	60	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	50	25	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	31	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	151	50	152	50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	115	25	115	75
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	314	75	315	25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	359	—	360	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	221	75	222	75
47·30	Austro-węgierski na 600 zł.	994	—	1000	—
17·—	Unionbank na 100	243	—	244	—
132·25	Ferdynanda Północ. na [illegible]	2817		2822	—
8·40	Karola Ludwika na 310 złr.	315	25	315	75
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200	243	—	244	—

Rok założenia 1864. — Odznaczony listami pochwalnemi i medalem zasługi Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,

PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

i GALANTERYJNO-SKORZANYCH

JANA KLECZEŃSKIEGO

ulica Szpitalna, L. 32 (vis á vis nowego teatru),

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju **necessery, plaidrouleaux, futerały** na laski, parasole, strzelby i rewolwery, **paski damskie, paski do pledow, portmonety, pularesy, étuis** na cygara i papierosy, **portfele** na papiery, **kagańce, obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem 1860 11 0

w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.

Nafta z fabryki Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Wadowicach.**

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Tarnowie.**

dostarcza najlepszą

NAFTĘ SALONOWĄ Nr. 0,

nieeksplodującą

oraz **inne tańsze sorty po cenach zniżonych.**

Kółkom rolniczym udziela się na żądanie 3-miesięcznego kredytu bez podwyższenia ceny.

Filie dostarczają również najlepszy **ter** do dachów papowych, także **olej (pokost) naftowy,** który jest najtańszym i najlepszym środkiem konserwowania materyałów drzewnych, jak belek, parkanów, dachów itp., chroni drzewo od wpływu wilgoci, próchnienia i grzyba drzewnego przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość. 2054 2 10

Równocześnie poleca się właścicielom młynów, tartaków, i wszelkich maszyn parowych i innych najlepszą **oliwę** zwaną **„Rosyjską“**, jako najtańszy i najlepszy materyał smarowy, nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący.

Przy użyciu tej oliwy, konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyła się oliwę w blaszankach po 25 kilogramów zawartości.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Wadowic zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Wadowicach,** Rynek, 59.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Tarnowa zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Tarnowie,** ul. Urszulańska, 4.

Nafta z fabryki Fibicha, Straszewskiej i Stawiarskiego w Lipinkach.

Od wielu lat wypróbowany środek domowy uśmierzający ból.

KWIZDY 407 10 15

płyn gośćcowy

Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca, *aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.*

Kwizdy płyn gośćc. — Kwizdy płyn gośćc.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków **mąki prawdziwej kościanej,** za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, a od 6 do 9 miesięcy na 5%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie oczekiwać będą na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5%.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 1309 15 30

Zarząd dóbr Klimkówka.

poczta Rymanów.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach Europy.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY

zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 u 9, „Bazar de Roumenie“ Strada Selara, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France“ itp. Składy tylko **w Kragujevatz i Pożarevatz.** 2071 4 24

Export do wszystkich krajów.

Tanie ceny.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

L. 4.323/I.

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia **dzierżawy chleba i owsa** dla c. i k. wojska na czas od 1 listopada 1892, a względnie od 1 stycznia 1893 do końca grudnia 1893 odbędą się ofertowe rozprawy, a mianowicie każdego razu o godzinie 10 przed południem w c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Tarnowie dnia 9 września 1892 dla stacyi Nowy Sącz;

w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Ołomuńcu w d. 9 września 1892 dla stacyi w Opawie, Karniowie, Cieszynie, Bielsku, a w dniu 12 września 1892 dla stacyi w Przerowie, Prościejowie, M. Hranicy i M. Szumberku;

w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Krakowie w d. 14 września 1892 dla Wadowic, Chrzanowa Kęt i Niepołomic. 2064 2 2

Bliższe wyjaśnienia zawarte są w „Gazecie lwowskiej“ z d. 24, w „Czasie“ z d. 25 i w „Nowej Reformie“ z dnia 26 sierpnia 1892, a także powzięte być mogą przy wszystkich magazynach prowiantowych c. i k. 1. korpusu

Intendantura c. i k. I. korpusu.

SKŁAD PIWA

i Porteru

z Browaru Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu

sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	**10 ct.**
„ Marcowe	**12 „**
Porter	**16 „**
Ale	**16 „**

Przy odbiorze 10 butelek naraz, odpowiedni rabat. 1291 23 0

Również przyjmuje zamówienia na **piwo żywieckie w beczkach.**

Skład

Kraków, ulica św. Jana, L. 9,

na dole w podworcu

Przeciw nieczystościom skóry

zaskórnikom, wągrom, liszajom, czerwoności twarzy itp. najskuteczniejszem jest

Bergmanna brzozowo-balsamiczne mydło,

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Do nabycia po 25 i 40 ct. w aptece **Leona Rosnera w Krakowie** 1723 5 12

Saxonia

najlepszy i najpraktyczniejszy **rzędowy siewnik teraźniejszości,** pojedynczej konstrukcyi dający jednostajny wysiew zarówno na terenie górzystym jak równym, odznaczony na wystawach najwyższemi nagrodami jak również wszystkie inne **maszyny,** najnowszych systemów, w zakres gospodarstwa wchodzące, oraz wszelkie **odlewy budowlane,** jak balaski do schodów, rury spustowe, zamknięcia kanałowe i t. p.

poleca

fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

pod firmą 2067 5 5

M. Peterseim w Krakowie.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Fabryczny skład

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej,

oraz

bielizny stołowej białej i kolorowej,

chustek białych i kolorowych

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny Prof Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór 1368 9 0

bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz **parasole od deszczu** od najtańszych do najelegantszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamowienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 30 0 **Zarząd.**

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 10 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 97 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 1376 29 72

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

pod gwarancyą zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie

po cenach niższych od dotychczas praktykowanych, a mianowicie:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforowy: w ogóle	Kwas fosforowy: w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kilo z work. złr.
Nr 1 mączkę kościaną roztworzoną kwasem siark. . . .	13—14	12—13	2—3	7 50
Nr. 2 superfosfat z kości .	18—19	16—18	½—1	7 80
Nr. 4 mączkę parową niewyklejoną	17—19	—	4½—5	8 25
Nr 15 guano superfosfat . . .	—	14—15	—	6 —
Nr. 11 mączkę (żużle) Thomasa (75% miału)	18—20	—	—	4·20
Nr. 16 kainit z Kałusza . . .	—	—	—	1·50

z dostawą w wagonach lub półwagonach Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki spłaty, oraz informacye o sposobie użycia nawozów, dostarczają się darmo i opłatnie.

Próbki każdej dostawionej partyi mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. stacyę doświadczalną w Wiedniu na koszt Towarzystwa. 1742 9 0

Worki na **zboże, mąkę, chmiel** i **nawozy** również do nabycia po cenach najniższych.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

NA NOWE ZASIEWY! NA NOWE ZASIEWY!

W Imię Boże otworzyłem **Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski w Krakowie,** tymczasem przy ulicy Basztowej, L. 24, vis à vis nowego teatru, i podejmuję się wykonywania wszelkich robót kamieniarskich tak budowlanych, jak i pomników lub grobowców z dowolnego kamienia ściśle według udzielonych mi planów, lub też i przezemnie sporządzonych rysunków, po cenach jak najumiarkowańszych.

Również przyjmuję, w porozumieniu się z właścicielem, wszelkie zamówienia na znany już tu dobrze ze swej niezrównanej dobroci i twardości kamień Makowski, granit, który o wiele tańszym jest od granitu, a nadto o tyle jeszcze od granitu korzystniejszym, że jest pięknego **jasnego** jednostajnego koloru i dlatego szczególniej na stopnie o wiele odpowiedniejszym, niż ciemny granit, zaś cokół z tego kamienia nietylko się ślicznie prezentuje, ale i nie wietrzeje, przyczem cokół z **hakli** nader tanio wypada i takowy szczególniej zalecam.

W miłej nadziei, że jako biegły w tym fachu, a nadto jako rodowity Krakowianin, znajdę szczególniej u mych ziomków chętne i szczere poparcie mię w tym zawodzie, polecam się łaskawym względom i oczekuję rychłych a licznych zamówień. 2104 2 5

Wojciech Jabłoński.

konc. majster kamieniarski, ul. Aryańska, 4.

Pierwszorzędne handle

w Tarnowie:

1. **Kamil Baum**
Centralny skład papieru.
2. **Otto Foerster**
skład płócien, bielizny i towarów bławatnych.
3. **S. Jakubowski**
handel korzenny, win i skład cementu.
4. **F. Leszczyński**
handel korzeni, win i delikatesów.
5. **F. T. Pawłowski**
handel towarów żelaznych, norymberskich i herbaty.
6. **Karol Raschka**
księgarnia i skład nut.
7. **U. Spargnapani**
cukiernia, wszelkie zamówienia się odwrotnie.
8. **August Starzewski**
wyroby z nowego srebra i towary galanteryjne. 1546 12 13
9. **H. Wierzycki**
handel galanteryjny i drobiazgowy.
10. **W. Żuławski**
zakład optyczny.

Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to 1104 36 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:

w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Naturalne

Wina Czerwone

Wino czerwone Szegszarder . .	litr	50 cnt.
Wino stołowe Erlauer	litr	60 „
Ofner Adelsberger	¾ litra	80 „
Erlauer Cabinet	¾ litra	80 „
Wino stołowe białe	litr	50 „

poleca

Dom Handlowy

pod firmą 1958 5 6

Antoni Suski

w Krakowie.

Delikatną, białą skórę

młodzieńczo świeżą płeć otrzyma się z pewnością

piegi

znikają bezwarunkowo przy codziennem używaniu

Bergmanna mydła liliowego

Bergmann i Sp., Drezno. Sztuka 45 ct. do nabycia w aptece **Leona Rosnera, Kraków,** 967 21 30

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.** — **Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek L. 34, lub do podpisanych. 1847 9 0

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

Bezwonny, schnie natychmiast

W Krakowie **Stanisław Feintuch** Rynek gł., L. 6 — W Jaworznie T. Dendera. W Wieliczce L. Windakiewicz

Franciszka Christopha

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

† 2070 1

Ś. p. **Karolina z Mikulińskich**
KRZYŻANOWSKA

wdowa po ś. p. Leopoldzie Krzyżanowskim, doktorze medycyny w Lublinie, po ciężkiej a krótkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu w Szczawnicy 20 sierpnia 1892 r.

Za spokój Jej duszy odprawi się

żałobne nabożeństwo

dnia 5 września w poniedziałek o godz. 10 przed południem w kościele OO. Kapucynów, na które pogrążone w ciężkim żalu dzieci zapraszają Krewnych i Znajomych.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Braunowi** za pełną poświęcenia pomoc i bezinteresowną opiekę w czasie mej ciężkiej słabości składam z głębi serca przepełnionego wdzięcznością najszczersze Bóg zapłać. Tobie tylko szlachetny Mężu zawdzięczają drobne moje dzieci życie matki, bo Twoja pomoc tylko wydarła mię z objęć śmierci. 2158 3

Maryanna Jurek w Krakowie.

Lekcyj języka francuskiego i konwersacyi

udzielam 2163 1 6

osobom dorosłym.

Ulica św. Jana, L. 21, parter, od godz. 2—4

Starszy Akademik

poszukuje **lekcyj** za wikt i stancyę. Wiadomość w Adm. „N. Reformy".
2165 1 3

Un ex-professeur de français

au gymnase cherche des leçons particulières de cette langue. Conditions modérées. — Adresse: **rue St. Florian. 5.**
2169 1 3 **A. Dzierżanowski.**

ANTONI SADOWSKI

krawiec męski

w Krakowie
Rynek główny, L. 46, linia A—B,
obok hotelu Drezdeńskiego,

poleca Szanownej Publiczności swój skład, zaopatrzony na sezon wiosenny, letni, jesienny i zimowy. **Wielki wybór materyałów** z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Utrzymuje ciągle znaczny zapas **gotowych ubiorów** i wykonuje **wszelkie zamówienia** podług najświeższych żurnali paryskich w jak najkrótszym czasie i **po cenach bardzo przystępnych.** 2174 1 6

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 3,

poleca 2141 1 0

firanki, kołdry flanelowe, chodniki.

Ceny fabryczne.

Pomocnik

z handlu korzennego, z dobremi świadectwami, poszukuje **zaraz posady.**

Wiadomość pod lit. **Z. R.** poste rest. **Swoszowice.** 2173 1 3

Rzetelny administrator

zawodu technicznego, przyjmuje **administracye domów** pod umiarkowanemi warunkami.

Łaskawe zgłoszenia adresować pod lit. **Z. Z. 9** poste restante **Kraków** główna poczta. 2171 1 3

Uczniów

pod warunkami przystępnemi przyjmuję. Dozór odpowiedni. Konwersacya niemiecka lub francuska. — **Rynek, 7, II piętro.** 2168 1 2

Dom parterowy

z placem-frontowym, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania w Podgórzu.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Rakowicka, L. 13, I piętro,** drzwi Nr. 11. 2172 1 2

Akademik biegły w języku niemieckim, szuka lekcyj w mieście lub na wsi. Może przygotować do egzaminu uzdolnienia (Intelligenzprüfung). Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **Z. U.** 2148 4 5

Dwie parcele budowlane

o łącznej powierzchni około 416 sążni kwadratowych, przy **ulicy Garncarskiej,** razem lub pojedynczo **do sprzedania.**

Wiadomość **w biurze architekta Ekielskiego, Wielopole, L. 14, I piętro.** 1506 10

Środki desinfekcyjne

jakie tylko egzystują, i **wszystko**, co kto zażąda i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** 2027 5 0

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego, Wiedeń,

I., Giselastrasse, L. I.

Cennik illustrowany gratis i franco.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

zaopatrzoną została we wszystkie 2103 4 5

Książki szkolne, Mapy, Atlasy i Globusy.

Nader interesująca i pełna ciekawych szczegółów
trzecia serya głośnego dzieła Kennana

„SYBERYA"

pomnożona dodatkiem o cenzurze, więzieniach i więźniach politycznych i prawie karnem rosyjskiem.

Cena **1 złr. 60 ct.** (z przesyłką złr. 1.80), w oprawie **2 złr. 20 ct.** (z przesyłką 2 złr. 40 centów).

W ciągu kilku lat ostatnich żadne dzieło nie sprawiło większej sensacyi i zainteresowania publiczności od rozgłośnej pracy J. Kennana.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2150 1 3

(Dwie pierwsze serye po 1 złr bez oprawy i po 1 złr. 50 ct. w oprawie.)

Grand Circus Cezar Sidoli.

Dziś w niedzielę 4 września

Dwa Wielkie Przedstawienia.

Pierwsze przedstawienie **o godz. 4 popołudniu,** na które każda dorosła osoba ma prawo wziąć ze sobą jedno dziecko.

Wieczór o godzinie 8 Brylantowe Przedstawienie
z zupełnie nowym programem.

Ceny miejsc podają afisze.

Otwarcie kasy o godz. 4 popołudniu. 2147 2 0

W poniedziałek dnia 5 września Wielkie Galowe Przedstawienie.
Pierwsze wystąpienie niedźwiedzia Marco, jako jeźdźca.

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, I,
„pod Murzynami"
poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 2176 1 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

C. k. austr. koleje państwowe.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że **w dniu 14 września 1892 r.** odbędzie się licytacya przez oferty na wykonanie budowli nadtorowych, tj. **powiększenie budynku głównego i magazynu towarowego, wraz z budową biur magazynowych i rampy w stacyi Iwoniczu.**

Oferty dotyczące wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie najpóźniej do dnia 14 września b. r. do godziny 12 w południe.

Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperta opatrzona napisem: „Offert betreffend Herstellung von Hochbauten in der Station Iwonicz".

Poręczne, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu złożone, wynosi 1.400 złr. w. a.

Przy otwarciu ofert, które nastąpi o godzinie 3 popołudniu dnia 14 września 1892 mogą być oferenci obecni.

Plany i bliższe warunki oglądać można w biurze oddziału II w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 2 września 1892 r. 2166 1 2

C. k. Dyrekcya ruchu.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG!
OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 35 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofi Kluck.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4\frac{1}{2}$%. 1043 20 52

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 51 104

Samowarow Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Należy uważać przy zakupnie

Zacherlinu.



Gość: ... Nie chcę rozpakowanego proszku na owady, ja żądałam Zacherlinu!.... Słusznie wszyscy chwalą tę specyalność, jako najlepszy środek przeciw wszelkiego rodzaju robakom i dlatego wezmę tylko zapieczętowaną flaszkę z napisem „Zacherl!"

Składy Zacherlinu we wszystkich sklepach, w których umieszczone są ogłoszenia. 797 7 8

Agentów i komisyonerów

przyjmuje natychmiast dla każdej okolicy pewien skład fabryczny, bez konkurencyi. To zastępstwo lub pełnomocnictwo może przyjąć każdy jako zajęcie uboczne, przynoszące jednak rocznie znaczny dochód.

Oferty należy adresować: **Fran. Hanacek, Prag, 1050/II.** 2179 1 3

Pewna znaczna, najlepiej renomowana,

fabryka smoły

poszukuje zdolnego, pilnego, uczciwego, z fabrykacyą dobrze obeznanego

zastępcy.

Podania pod lit. **A. J. 2331** należy nadsyłać do **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass), **Wien, I.** 2180 1

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 471 41

Zmiana mieszkania.

Zakład wychowawczo-naukowy męski

Tomasza Hendla

w Krakowie

przeniesiony został na **ul. Stolarską, L. 13.**

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym do **rzędu szkół publicznych** reskryptem JE. Ministra oświaty z prawem wydawania świadectw, rozpoczynam kurs nauk **z dniem 3 września 1892 r.** 1997 7 8

Przyjmuję uczniów do szkoły czteroklasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich, jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, również i takich, którzy przy egzaminie wstępnym nie uzyskali przejścia. — Przyjmuję też uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę, lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem sumiennego dozoru w naukach i troskliwej pod każdym względem opieki.

Melle Rouquaud

Inst. de langue française recommence ses leçons dès le 1-ier sept. jusqu'à la fin de l'année scolaire. **Rynek, 33, III étage.** 2153 3 3

Ucznia z niższego gimnazyum

przyjmie **na stancyę** urzędnik za miernem wynagrodzeniem. 2152 3 6
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Nauczycielka ze stowarzyszenia naucz., z dobrą rekomendacyą, życzy sobie udzielać lekcyj: francuskiego, niemieckiego lub zbiorowych. — Bliższa wiadomość **ulica Jasna, L. 5, parter.** 2151 3 3

ZAKŁAD

artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 47 0

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, jak poprzednio, tak i na ten rok przyjmuję na mieszkanie i opiekę. Cena umiarkowana. — **Ul. Sienna, 12, II piętro.**
Eugenia Królowa,
2120 5 6 wdowa po profesorze gimnazyalnym.

Uczniowie szkół średnich

znajdą umieszczenie i opiekę rodzicielską w domu profesora gimnazyalnego. Język francuski i fortepian na żądanie.

Bliższa wiadomość w **cukierni Wgo P. L. Malika przy ulicy Grodzkiej,** vis à vis kościoła św. Piotra. 2019 11 12

5 do 10 złr. dziennie

pewnego dochodu bez kapitału i ryzyka ofiarujemy każdemu, kto się chce podjąć sprzedaży prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Oferty pod adr. **„Lose"** do Annonc. Exped. **J. Danneberg, Wien,** I. Kumpfgasse, 7. 1951 9 10

Przy ulicy św. Jana, L. 1,

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska

Fabiana Hochstima

w Krakowie

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 złr., tudzież z marmuru, granitu, syenitu i labradoru.

Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** i na **różnobarwne posadzki marmurowe.**

Wszelkie zamówienia wykonuje **po cenach umiarkowanych** i na **spłatę częściową.** 1728 9 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.